KONTO W P. K. O. Nr. 14977. CENA GROSZY 80

NARÓD I WOJSKO

DWUTYGODNIK

POD REDAKCJĄ WŁADYSŁAWA LUDWIKA EVERTA

Redakcja i Administracja: Warszawa, Śniadeckich 23 m. 31

Rok III LIPIEC 1929 r. № 13-14. (ogólnego zbioru № 49—50).

KORESPONDENCJE ADRESOWAĆ W. L. Evert, Śniadeckich 23 m. 31

Niech żyje pokój!

Piękne są ideje powszechnej miłości i braterstwa! Piękne są hasła ogólnego pokoju i rozbrojenia. Piękne i warte jak najgorętszego poparcia i propagowania. Precz więc z walką i nienawiścią, precz z wojną i uprawnionemi morderstwami! Niech żyje pokój!

Polska jest krajem kulturalnym. Polacy są entuzjastycznymi wielbicielami pięknych i humanitarnych zasad. Cóż więc dziwnego, że ideje pacyfizmu przyjęły się w tym kraju i bujne plony wydawać zaczęły. Szeroko rozpostarły swą działalność towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów, jako najpoważniejszego organu pokoju europejskiego. Żywą akcję zainicjowały związki przyjaciół pokoju, głosząc pokój pokojowi i wojnę wojnie.

Niech żyje pokój!

Zaczęła się praca. Zaczęto wygłaszać odczyty i prelekcje. Dziesiatki złotoustych mówców sławiły błogosławieństwa pokoju i malowały okropności wojny. Parlamentarzyści, pedagodzy, lekarze, literaci, wszyscy społem wydali wojnę wojnie.

Niech żyje pokój!

I poczęto zapraszać jeszcze działaczy zagranicznych, by dopomogli do zgnębienia resztek ducha militaryzmu i wojowniczości w kraju, który sto piećdziesiąt lat jęczał w niewoli wskutek wstrętu do wojny i niechęci do służby wojskowej.

Więc działacze ci przyjeżdzali i oh, jakże wymownie obrazowali klęski i potworności wojny i zbrojnego pokoju. Byli zaś przyjmowani tak gościnnie, że nie mogli się dość nadziwić tej naszej serdeczności.

Niech żyje pokoj!

W ojczyźnie naszych gosci też głoszono pokój. I dlatego może ich mąż stanu pięścia bił w stół, żądając dla swych rodaków w Polsce prawa zwalczania i rozsadzania własnego państwa. A wielki finansista żądał odebrania Polsce ziem, które dopiero wielka wojna europejska przywróciła macierzy. W mieście zaś portowem, stojącem na zagrabionej przez zakon krzyżacki ziemicy, padały hasła i uchwały Stahlhelmu, dyszące pragnieniem zdławienia narodu, który ma śmiałość, ba! zuchwalstwo, żyć i rozwijać się wbrew najszczerszym i najgorętszym pragnieniom panów świata.

W ojczyźnie naszych gości głoszono pokój. Głosili go ci sami nasi goście. Ale im mówić nie pozwolono. Pokój — dobrze, ale tylko na eksport. To towar dobry „für dummen Polacken". Dla Teutonów to hasła złe i szkodliwe, więc wieźcie sąsiadom te piękne idee, i starajcie się ich dla nich zjednać. Niech się Polska stanie pacyfistyczną! Niech nabierze wstrętu do wojny. Wszak wtedy łatwiej ich będzie zwyciężyć i rozbić. Wszak wtedy będą bezbronni, albo prawie bezbronni. A Niemcy, zaprawieni do boju, choćby tylko przez masakry polskich artystów, przez bicie bezbronnych kobiet, łatwo dadzą sobie rady ze zniewieściałymi pacyfistami.

Niech żyje pokój!

Przebóg!

Czyż tak jesteśmy zaślepieni, że nie widzimy, iż ta piękna skądinąd idea zgubę nam dziś jeno i zatracenie niesie? że oręż nam z rąk wytrąca, a ramionom męską moc i siłę odbiera?

Czemuż tę ideę głoszą najintensywniej na ziemiach, gdzie niemal wszystkie miecze na pługi są przekute? Czemuż te idee są wypędzane pałkami i nożami z państwa bojaźni Bożej. Czyżby Niemcy mieli wstręt do tego, co piękne i dobre?

O nie! Tylko nasz sąsiad zachodni rozumie dobrze, że idee pacyfizmu osłabiają ducha, że rozpraszają pragnienie walki i obniżają wolę zwycięstwa. „Rozbrojony" nasz sąsiad szykuje się do walki, by znowu zagrabić nam to, co niegdyś zrabował. Rozumie zaś, że w przygotowaniach tych niepoślednim sprzymierzeńcem dlań będzie polski pacyfizm, zamiłowanie pokoju, niechęć do walki. Wszak kto nie lubi wojny, nie będzie chętnie, a tembardziej zacięcie walczył, że raczej odda swoje własne dobro, niż go będzie bronił przed rabusiem. Więc istnienie tych idei i jak najszerszy ich rozwój w Polsce leżą w jego interesie. Należy przeto popierać polski pacyfizm, bo on przygotuje pokój *niemiecki*.

To też niech żyje pokój!

Ale tylko w Polsce!

Roman Kostera

WYPRAWA POŁOCKA

ku 350-ej rocznicy 1579—1929.

I. TŁO POLITYCZNE ZATARGU.

Po całym szeregu wojen. prowadzonych przez Moskwę z Rzplitą za Jana Olbrachta i Aleksandra (1499 — 1503), Zygmunta I-go (1507/08, 1512/22 i 1534/37) i Zygmunta II-go (1562/71) — został zawarty w r. 1571 rozejm.

Rozejm ten utrzymując w mocy układy poprzednie. na zasadzie których Rzeczplita wyrzekała się krajów dorzecza Desny (Parnawa, Weissenstein, Narwa, Dorpat, Fellin i Marienburg) i Smoleńska — oddawał Moskwie Połock wraz ze wschodnim pasem Inflant.

W ten sposób zakończony narazie długi proces „zbierania ziem ruskich“ — zamienił się w nieprzeparte dążenie potęgi moskiewskiej do opanowania brzegów morza Bałtyckiego.

Rzeczplita Polska, zajęta polityką wewnętrzną mogła się zdobyć dotychczas na prowadzenie wojen o charakterze wyłącznie obronnym. Dopiero szereg wypraw Zygmunta Augusta, dokonanych w latach 1560/70, zadecydował o utrwaleniu wpływów polskich na Inflantach zachodnich i w Kurlandji. Inflanty wcielono do Korony, a mistrz inflancki Gothard Kettler został świeckim księciem Kurlandji.

Z chwilą objęcia tronu carskiego przez Iwana IV-go Groźnego państwo moskiewskie ponawia swe roszczenia względem Inflant, korzystając z uwikłania Polski w wojnę z Gdańskiem (1577/78). Wojewodowie carscy rok rocznie niszczą zamki polskie na Inflantach, aż wreszcie car Iwan w r. 1577 zawarłszy traktat z księciem holsztyńskim Magnusem (bratem króla duńskiego), na mocy którego to traktatu zrzekał się swych roszczeń do Inflant północnych na dobro Danji — sam zaś z armją 30.000-ą, przy wydajnej pomocy szlachty inflanckiej — najechał Inflanty polskie *).

*) „Wywodził też (car Iwan IV) ród swój od jakiegoś Prusa, brata Cezara Augusta, który kiedyś w Chojnicach i Malborgu oraz całych Prussach panował, a stąd granice swojego państwa aż do Prussa posunąć zamierzał“. Hejdensztein. Dzieje Polski, I. I. str. 283.

Podboju Inflant aż po Dźwinę dokonał Iwan w przeciągu dwóch miesięcy, zajmując Marienhaus, Rossiten (Rzeżyca), Lucyn, Dynaburg, Kokenhausen i Aszerat. Wolnemi od najazdu pozostały tylko porty Ryga i Rewel.

Wśród ludności litewskiej pod grozą zbliżającego się najazdu budzi się idea odwetu za poniesione już w wojnach poprzednich krzywdy, a nieliczne zrazu szeregi wojska litewskiego zostają zasilone, po uchwaleniu znacznych podatków. Szlachtę litewską powołał król do wojska i już wkrótce Mikołaj Radziwiłł prowadzi ją aż pod Seelborg. Iwan tymczasem, po zdobyciu Aszeretu i Wendenu (Kieś), dokonał w tych miastach srogiej rzezi. oddając kobiety w jasyr wspierającym go Tatarom. W listopadzie 1577-go r. Wilhelm Plater i Borys Sawa zdobywają Dynaburg, a Mateusz Dembiński opanowuje Wenden (Kieś), Sanzel Erle, Lensal, Burtnich, Rope, Nietan i Purkel, wytyczając w ten sposób sytuację wyjściową dla przyszłych działań wojennych.

Oblężenie Wendenu (Kiesi) przez cara, prowadzone już po zawarciu rozejmu nie odniosło skutku.

Rok 1578, w którym król Stefan ukończył wojnę z Gdańskiem upłynął na przygotowaniach do wojny z Moskwą oraz zaznaczył się świetnem zwycięstwem Andrzeja Sapiehy nad 18.000-em wojskiem moskiewskiem (Tatów, Woroncow, Choroszczyn i Szotkanow) pod Wendenem (Kiesią), powtórnie oblężonym przez cara.

Książę Magnus tymczasem odstąpił Moskwę, proponując królowi swą służbę, z której to propozycji Batory nie skorzystał.

II. KAMPANJA ROKU 1579.

A. Teren działań wojennych (ob. szkic).

Teren, objęty działaniami wojennemi leży w dorzeczu Dźwiny i Dniepru. Źródła obu rzek biorą swe początki w falistym terenie wyżyny Wałdajskiej, która stanowi rozdział wód bałtyckich i czarnomorskich, udostępniając łatwą komunikację ze wschodem przez t. zw. bramę smoleńską. Szerokość tej bramy zmniejszają małe błotniste dopływy lewobrzeżne Dźwiny, tak, że tylko południowa część kurytarza jest możliwą do przebycia. Kluczem tego défilé dla ewentualnej akcji polskiej z zachodu była wówczas twierdza Smoleńsk nad Dnieprem, dla akcji zaś moskiewskiej ze wschodu — słabo umocniona Orsza.

Dźwina w swym biegu środkowym i dolnym stanowi poważną przeszkodę z braku brodów i małej ilości mostów. Najbardziej dostępną dla przeprawy częścią rzeki, jest jej odcinek między Połockiem a Witebskiem, broniony przez lewobrzeżne zamki w Turowli, Krasnem i Suszy, położone między jeziorami i opierające się o główną twierdzę w Połocku, której fortyfikacje leżały w widłach Dźwiny i Połoty. W Połocku krzyżowały się drogi we wszystkich wiodące kierunkach, z których główne zamknięto warownemi zamkami (Sokół, Wieliż i t. p.). Place d'arme Połocka zamknięty od zachodu rz. Dryssą, a od wschodu rz. Szośnicą, stanowił teren izolowany, którego posiadanie otwierało wszelkie możliwości dalszego działania w kierunku wschodnim i południowym.

B. Przygotowania wojenne.

Przygotowania do wojny z Moskwą czynił król w czasie swego pobytu w Wilnie (marzec—lipiec 1579 r.). Po uchwaleniu przez Stany Reczplitej znacznych podatków (1 zł. od łanu) na cele wojny z Moskwą, król rozpoczyna przygotowania na wielką zakrojone skalę. Zwrócić należy tu uwagę dla uświadomienia sobie, w jak silnym stopniu „naród“ szlachecki hołdował idei patrjotyzmu partykularnego, że w głosowaniu nad podatkami wojennemi wypowiedziały się przeciwko tym podatkom województwa krakowskie, sandomierskie i sieradzkie, czyli te, które nie były zainteresowane bezpośrednio w pomyślnem zakończeniu zatargu

zbrojnego z Moskwą. Całość sejmu uchwaliła podatki wojenne dopiero po załatwieniu przez króla sprawy sądów szlacheckich, od sposobu załatwienia której uzależniła swój stosunek do podatków.

Po zapewnieniu środków pieniężnych — król przyjmuje na służbę swą kozaków, urządza piechotę z wybrańców dóbr królewskich, ściąga wojska zaciężne oraz układa szczegółowy plan zaopatrzenia wojsk walczących, który nawet z dzisiejszego punktu widzenia zasługuje na specjalną uwagę, świadcząc o niepospolitej energji wielkiego wodza i jego genjalnych zdolnościach organizacyjnych. Artylerję (działa i kule działowe) sprowadzał król w ten sposób, że z cekauzów *) pomorskich (Gdańsk, Malborg) sprzęt holowano morzem do Niemna i Wilji (okolice Świru). W podobny sposób sprowadzono sprzęt ciężki z cekauzu tykocińskiego. Sprzęt ten holowano Niemnem (przez Grodno) i Wiliją dalej do Świru.

Ze Świru transporty kierowano drogą kołową do Dzisny, wykorzystywując komunikacje wodne dorzecza Dźwiny dla dalszych transportów wojennych. Transporty z żywnością, oporządzeniem, prochem etc. szły drogą kołową aż z Warszawy, Poznania i Krakowa.

*) Cekauz — arsenał, zbrojownia, urząd adm. art. Na czele cekauzu stał cejgwart. W wojnie 1579—81 ogromną rolę odegrał cekauz tykociński, który posiadał wygodne połączenie wodne z terenem głównej akcji.

Stan liczebny wojska polskiego w dniu przejścia przez Dźwinę wynosił 25.000 (40.000 wraz z chłopami do robót ziemnych, czeladzią i taborami), ludzi *). Wojsko rosyjskie zgrupowane częściowo w okolicach Nowogrodu, częściowo zaś rozrzucone na całym terenie działań wojennych — liczyć miało podobno około 200.000 ludzi.

*) Co do stanu liczebnego wojsk polskich, to Korzon liczy całą armję na 50.000 ludzi (wraz z chłopami do robót fortyfikacyjnych), pplk. Koc ocenia siły polskie na 40.000 ludzi, Górski pomijając źródła, których w sposób rzeczowy wykorzystać nie mógł — poprzestał na podaniu liczb zupełnie ścisłych, a więc minimalnych. Oblicza on siły wojsk królewskich w sposób następujący:

Piech. polska 1.400, piech. węgierska 2000, piech. niemiecka 1.500 — razem — 4.900; kawalerja polska 5.300, kaw. węgierska 1.300, kaw. niemiecka 100 — razem 6.700. Piechoty królewskiej razem 4.900, kawalerji król. razem 6.700, Wojsk litewsk. (bez obsady zamków) — 4.100. Razem stan liczebny — 15.700.

Po dodaniu 10.000 zbrojnych, które nadeszły z pocztami pańskiemi (według świadectwa Hejdensztejna) — będziemy mogli przyjąć stan liczebny wojska królewskiego na 25/26.000 ludzi. Widzimy z powyższych obliczeń, że odtworzenie ścisłe sił obu stron walczących, jest rzeczą nader trudną. Zasadniczym powodem tych trudności jest zupełnie dowolny u obu przeciwników sposób obliczeń (żołnierze w ścisłem znaczeniu tego słowa, czeladź obozowa, robotnicy etc., są niekiedy traktowani indywidualnie, niekiedy zaś łącznie jako: kombatanci). Trudności podobne nieraz są spotykane przez badaczy i w czasach późniejszych a nawet w dziejach najnowszych (Por.: J. Piłsudski: Rok 1920. Wyd. II).

Przewagę liczebną nieprzyjaciela równoważyła lepsza sprawność oraz wyższy stan moralny wojsk królewskich.

C. Plan wojny.

Podstawą działań wojennych stał się Świr, leżący na głównej linji komunikacyjnej oraz u skrzyżowania dróg, wiodących przez Połock lub Smoleńsk wgłąb Wielkiego Księstwa Moskiewskiego.

Król zebrawszy w Świrze dn. 30 czerwca radę wojenną, ułożył plan przyszłej wojny, szczegóły wykonania którego podał do wiadomości podległych mu dowódców.

Wojna miała mieć charakter wybitnie zaczepny, w odróżnieniu od prowadzonych dotych-

---

Inż. Leon Berbecki, gen. dyw., insp. armji.

Prawdy zasadnicze o wojnie i wojsku a powołanie oficera

Odczyt, wygłoszony w d. 5 maja 1929 r. w auli Uniwersytetu Warszawskiego na zaproszenie T-wa Eugenicznego, odtworzony przez autora specjalnie dla „Narodu i Wojska"

Długo zajmowałem uwagę Panów, gdyż chciałem, ażeby poglądy moje na powołanie oficera nie były powtarzaniem oklepanych komunałów, lecz konsekwentnie wypływały z szeregu zasadniczych prawd wojny, nie podlegających już dyskusji, a potwierdzonych przez szeregi zwycięstw i szeregi klęsk.

Wygłaszając odczyt dzisiejszy na zaproszenie Polskiego Towarzystwa Eugenicznego, poczuwam się do obowiązku podkreślić zasadniczy postulat, na każdym kroku powtarzany przez wysoce szanownych założycieli i współpracowników Towarzystwa: „Człowiek wykonuje najlepiej ten rodzaj pracy, do którego posiada najwięcej uzdolnień i który najgłębiej, całem sercem ukocha!".

Jakież więc zdolności, jakie zalety winny cechować przyszłego wychowawcę i instruktora przyszłej armji polskiej tego, który ma być przykładem i wzorem tak zwanych cnót żołnierskich, kto pierwszy potrafi dać przykład, jak należy poświęcić życie, krew, pracę i mienie w walce o całość i niepodległość Polski?

a) Chęć do czynu.

Najgłówniejszą, niezbędną właściwością przyszłego oficera armji narodowej winna być chęć do czynu. Dążenie do przejawienia swej siły wewnętrznej w czynie cechuje wszystkie harmonijnie rozwinięte jednostki ludzkie: osobnik, nie posiadający tego pragnienia, tak zwany typ hamletowski, który pobudki ideowe i wpływy zewnętrzne przetrawia wewnątrz mózgu lub zdolny jest wypowiedzieć się wyłącznie w słowie, dla którego myśl i słowo zakończają proces psychologiczny, nie spełni zadania oficera.

Cechować go winna wybitna wola, której przejawienie się w czynie jest psychiczną niezbędnością, gdzie za myślą i słowem musi nastąpić czyn i on dopiero zamyka koło.

Dlatego też najświetniejszem porównaniem, na jakie kiedykolwiek może zasłużyć oficer armji narodowej, jest porównanie go z rycerzem średniowiecza, z tym wiecznym kapłanem czynu, z

czas, które obejmując zazwyczaj terytorjum państwa polskiego — całym ciężarem swym spadały na barki naszej ludności *). Kierunkiem głównego natarcia został obrany Połock, gdyż zagrażał on wewnętrznym komunikacjom Litwy i jej stolicy, a także skrzydłom wojsk królewskich, działających ewentualnie wzdłuż innej osi operacyjnej (np.: Świr—Smoleńsk, lub Świr—Dynaburg). Ponadto zdobycie Połocka umożliwiało przeniesienie do zdobytej twierdzy głównej podstawy operacyjnej ze Świru, zbyt odległego dla dalej posuwającej się armji. Połock, leżący na Dźwinie umożliwiał eksploatację tej rzeki i jej dopływów jako dróg wodnych dla dalszych działań wojennych, czyli że zapewniał możliwość rozszerzenia przyszłej podstawy operacyjnej oraz ewentualne jej dalsze przesunięcie wgłąb terenów opanowywanych. W wyborze Połocka, jako pierwszego przedmiotu natarcia nie negowano również czynnika moralnego, tak bardzo potrzebnego wojsku walczącemu z potężnym nieprzyjacielem na dalekim teatrze działań. Przewidywano ponadto, że marsz w kierunku Połocka zapewni wojskom królewskim moment zaskoczenia nieprzyjaciela przez zdezorjentowanie jego sił głównych, zgromadzonych w okolicach Nowogrodu i obserwujących z niepokojem kierunki: dynaburski i smoleński.

Wielkość koncepcyj przedsięwzięcia, dokonanego w okresie upadku i stagnacji myśli wojskowej w naszej ojczyźnie — zachęca nas do wysłuchania treści, wyjętej z uniwersału Wielkiego Wodza i króla, w którym to uniwersale streszcza królewski autor plan znakomitej kampanji: .....A na tem miejscu (w Świrze. Przyp. autora) liczne i pilne zatrzymały nas narady: w którą stronę najlepiej byłoby zwrócić wojsko nasze przeciwko nieprzyjacielowi; bo uważaliśmy, że najroztropniej i z największym Rzeczypospolitej pożytkiem będzie, jeśli w tej wojnie my przedewszystkiem uderzymy. Wszystkie tedy okoliczności dokładnej rozwadze poddawszy, za radą naszych senatorów i innych ludzi wojskowych, którzy przy nas byli, powzięliśmy takie postanowienie, aby pierwsze działania naszego wojska skierować na zdobycie Połocka. Zamek ten bowiem zagrażał wnętrzu W. Ks. Lit., a nawet samemu naszemu miastu Wilnu, jako że po drodze nie było żadnej silniejszej twierdzy; dlatego też, w razie gdybyśmy byli zajęci w innych, dalszych okolicach Królestwa, przy dobrej sposobności nieprzyjaciel mógłby bardzo łatwo nietylko Litwę spustoszyć, ale nawet na Wilno się porwać. Uważaliśmy przytem za rzecz konieczną, że w tej wojnie, którą podjęliśmy nietylko dla odzyskania dóbr całej Rzeczypospolitej, ale i dlatego, aby nieprzyjaciela jak najdalej odsunąć i mocno trzymać na wodzy, trzeba będzie przedewszystkiem w tych okolicach, przykrych dla wojska przez większą część roku z powodu bardzo ciężkich mrozów albo ciągłych deszczów, a przytem opustoszałych, przygotować dla naszych wypraw jakieś bliższe niż Wilno miejsce, któreby było niejako obozem wojennym: z tego to obozu moglibyśmy żołnierza jak najbardziej wypoczętego i świeżego prowadzić głębiej w kraj nieprzyjacielski i z mniejszym tru-

*) Przyczyną takiego stanu był notoryczny brak środków w skarbie państwa na utrzymanie płatnego pospolitego ruszenia, gdyż szlachta osiadła na prawie rycerskiem (lennem) była obowiązaną do niepłatnej służby wojskowej wyłącznie na terytorjum Rzeczypospolitej. Potem i ten warunek został zmieniony, przez ścisłe określenie terminu samowystarczalności pospolitego ruszenia. (Swieczin: Ewolucja wojennago iskustwa — 40 dni dla posiadaczy całego lena, 20 dni dla pół lena, 10 dni dla $^{1}/_{4}$ lena). Żołnierz zaciężny Batorego nie mógł stawiać żadnych warunków co do sposobu prowadzenia wojny.

---

wiecznym nosicielem woli i jej wyzwolenia. Nawet genjalna karykatura Cervantesa, rycerz z Manszy, nie zdoła pomniejszyć wartości tego porównania.

Brak chęci do czynu jest zboczeniem umysłowem; stwierdza to jeden z wielkich filozofów Francji, Marie Jean Guyau, który z szeregu statystycznych badań i dociekań wywiódł syntezę, iż osobnik ludzki właściwie dąży i uważa za swoje szczęście — nie użycie epikurejczyków i nie zaparcie się siebie stoików, lecz możliwie najszerszą działalność.

b) Gotowość ponoszenia odpowiedzialności.

Jednym z największych hamulców w działalności ludzkiej, paraliżującym często możność czynu, jest bojaźń przed odpowiedzialnością. Osobnik ludzki, mający prawo do szanowania siebie i swych dążeń, jako opartych na granitowych podstawach wyrobionych w sobie etycznych nakazów i poglądów, nie boi się odpowiedzialności; działalność bez odpowiedzialności traci dla niego urok, najwyższa zaś odpowiedzialność czyni ją najwięcej pociągającą.

Przyszłym kierownikiem wychowania i wyszkolenia armji polskiej może być tylko ten, dla kogo odpowiedzialność zwiększa wartość pracy i jest pobudką do największego twórczego wysiłku.

c) Wytrwałość.

Rzadko który z nas, Panowie, nie doświadczył już na sobie prawdziwość tezy: „wytrwać — to zwyciężyć".

Zwycięstwo w wielkiej wojnie światowej odniosła zdolność wytrwania, cechująca szeregi armji aljantów, podczas gdy Niemcy przewidywania swe o łatwości odniesienia zwycięstwa nad Francją opierali na rzekomym braku wytrwałości w charakterze Francuzów. Jako przesłanki do ustalenia tej hipotezy, która okazała się w rezultacie zawodną, służyły Niemcom twierdzenia o braku idealizmu religijnego i o rozluźnieniu więzów rodziny francuskiej.

Niemcy okazali się złymi psychologami: pogodna religijność, przyjęta sukcesyjnie od Gallów średniowiecza, była brana za antyreligijność, a o rozluźnieniu węzłów rodzinnych sądzili widocznie według powierzchownych obserwacyj życia nocnego na Montmartre.

Żołnierz francuski okazał się silnym moralnie i wytrwał, pomimo wysiłków otumanienia go przez miljardami opłacaną zgraję zbirów dywersji moralnej i rodzinnego defetyzmu.

dem przewozić sprzęt i oblogi wojenne, potrzebne do szybkiego i pomyślnego prowadzenia dzieła. Z jaką zaś uciążliwością i szkodą przyszłoby nam to czynić w Wilnie, poznaliśmy ku wielkiemu naszemu utrapieniu w tej krótkiej drodze, którą z wojskiem naszem odbyliśmy. A dochodzi i to jeszcze, że po zdobyciu zamku, od którego Moskal nie ma silniejszego i większego, sprawilibyśmy, że nieprzyjaciel bardziejby zwątpił, czy będzie mógł inne utrzymać, a nasz żołnierz miałby większą nadzieję ich zdobycia. (Był zaś tak daleko, że trzeba nam było obawiać się, iż miejsce to może być jak najbardziej umocnione wszelaką sztuką i aparatem wojennym i właśnie dlatego uważaliśmy, że należało nam pokusić się o nie raczej odrazu przy świeżych siłach i ochocie żołnierzy naszych, a nie wtedy, kiedy one będą osłabione długiem trwaniem wyprawy)..." *).

D. Działania wojenne.

Propozycje pokojowe cara, ponawiane dwukrotnie — król z oburzeniem odrzucił, gdyż w obu wypadkach car przemawiał tonem wspaniałomyślnego zwycięzcy, stawiając warunki, na które Rzeczplita w żadnym wypadku dobrowolnie poprzystać niemogła.

26-go czerwca 1579 roku król wypowiedział Moskwie wojnę, gdy już oba wojska tak polskie, jak też i moskiewskie, były w marszu ku ośrodkom swych koncentracyj.

Wojska moskiewskie, których podstawą operacyjną był Nowogród — obsadziły Inflanty północne, zajmując nad Dźwiną zamki Turowl, Krasne i Suszę, broniące przepraw przez rzekę powyżej Połocka. Silnie broniony Połock wraz z położonym w pobliżu Sokołem (Sokoliszczem) stanowił z wymienionemi już powyżej zamkami łańcuch potężnych umocnień, w którym przeciwnik obdarzony większą od Moskali inicjatywą — mógł stawić nader silny opór. Stanowiły te zamki ponadto bramę wypadową dla ewentualnych działań zaczepnych ku zachodowi.

Plan działania cara zdaje się wyczuwać przez same ugrupowanie twierdz rosyjskich. Cechuje koncepcję moskiewską chęć obrony jak najbardziej wszechstronnej i wybitnie pasywnej — pociągającej za sobą zwykle rozproszenie sił. Przewaga moralna Polaków działa na cara deprymująco przez cały czas trwania wojny. Tem się widocznie tłumaczy rozkaz, wydany wojewodom moskiewskim, zabraniający potykania się z Polakami w polu.

Działania wojenne na głównym teatrze poprzedził brawurowy zagon kawalerji polskiej, dokonany przez Krzysztofa Radziwiłła w marcu, który to zagon zniszczywszy Dorpat i Kierepet, dostarczył znaczną ilość jeńców i łupu wojennego. Jak się można domyślać, chodziło tu królowi, bawiącemu wówczas w Wilnie, o zmylenie przeciwnika co do kierunku przyszłych działań, a z dalszego zachowania się Moskali będziemy mogli wywnioskować, że demonstracja najzupełniej się udała.

Dnia 17 lipca wojska królewskie ze Świru pomaszerowały do Dzisny przez Postawy i Głębokie. Na czele sił głównych maszerował Mikołaj Radziwiłł, którego oddział miał zaskoczyć Połock i rozpocząć jego blokadę, bo czne ubezpieczenie marszu sił głównych (których straż przednią prowadził Janusz Zbarażski) od flankujących oś marszu zamków Turowli, Krasnego i Suszy, powierzone zostało Mieleckiemu. Jako strategiczne ubezpieczenie działań na głównym teatrze wojny działał w okolicach Smoleńska Filon Kmita, mając swą podstawę operacyjną w Or-

*) O. Laskowski i B. Pawłowski: „Polska Historja Wojskowa w wypisach źródłowych", str. 70.

---

d) Zdolność poświęcania się.

Celem żołnierza jest zwycięstwo, środkiem ku niemu — ofiara. Zdolność poświęcenia dla Ojczyzny największego dobra — życia, sprawdzicie, Panowie, dopiero na polu bitwy. Teoretycznie stwierdzić posiadanie tej zdolności ludzie jeszcze nie potrafią, i często pod ogniem huraganowym pocisków armatnich, wśród gwizdu nieprzerwanego kul karabinów maszynowych natura ludzka daje szereg zjawisk niespodziewanego bohaterstwa lub gorzkiego zawodu.

Na polu bitwy, wśród najtrudniejszych warunków bytowania fizycznego, wśród najstraszniejszych obrazów śmierci i kalectwa, przemęczenia i napięcia nerwów do ostatnich granic wytrzymałości — jest najprawdziwsze panowanie ducha ludzkiego, najwyższy przejaw braterstwa ludzi.

Tam właśnie poświęcenie się jednostki częstokroć ocala braci, tam faktycznie braćmi czują się wszyscy, od wodza do szarego szeregowca.

Panująca w społeczeństwie dzisiejszem walka o byt — nie istnieje w bratnich szeregach walczących o Ojczyznę żołnierzy.

To jest najpiękniejsze, co mogę Wam, Panowie, powiedzieć o wojnie...

Bajki tyłowych pisarzy i korespondentów o czerwonej mgle, która rzekomo zasłania oczy walczącym, są wymysłem fantazji, nie opartej na osobistem przeżyciu.

Rzeczywistość jest inną.

Jako w 10-ciu bojach ranny — wielokrotnie miałem możność znosić najcięższe huragany ognia, siedmiokrotnie zaś bitem się wręcz na bagnety. Momenty te, momenty największej śmiertelnego niebezpieczeństwa, były zawsze momentami najwyższej świadomości. To samo obserwowałem u towarzyszów broni mych bojów. Świadomość ta jest wielkiem psychologicznem niebezpieczeństwem: kto w tym momencie myśli o sobie, o ile ocaleje fizycznie, płaci za ten moment ciężkim psychicznym rozstrojem; kto myśli o bracie swym, o koledze lub podkomendnym, kto wolę zażywa, by myśleć w tych chwilach o rozkazie wodza i o Ojczyźnie, ten zwycięża i siebie i wroga.

e) Zdolność budzenia zaufania i spełniania rozkazów.

Gdy naród zmuszony jest walczyć dla obrony swej niepodległości lub całości swych granic, stawia sobie przez czynniki rządowe cele wojny.

Genjusz wodza w wysiłku twórczym kreśli plan, jako sposób osiągnięcia zwycięskiego rezultatu. Z planu tego wypływa rozkaz wodza, z rozkazu wodza

szy, z której dokonał z małemi nader siłami całego szeregu śmiałych wypadów, paląc nawet przedmieścia Smoleńska. Detaszowany oddział Kmity zamykał równocześnie t. zw. bramę smoleńską.

Z powyższego widzimy, że wszechstronnie opracowany plan kampanji połockiej przewidział najdrobniejsze szczegóły akcji nietylko na głównym teatrze działań, lecz ubezpieczył akcję główną całym szeregiem akcyj upozorowanych. W sposób niemniej zaczepny były prowadzone akcje demonstracyjne przez wojewodów południowo-wschodnich, którzy dla odciągnięcia sił moskiewskich z głównego terenu wojny zapuszczali się zagonami swemi aż do Czernihowa, Staroduba, Radohoszczy i Poczep (ks. Ostrogski z synem i ks. Wiśniowiecki pustoszą lewy brzeg Dniepru, kn. Sołomerecki czyni wycieczki z Mścisławia). Tatarzy, którzy się zobowiązali do przyjęcia udziału w wojnie nie mogli układu dotrzymać, zawezwani na wyprawę perską przez sułtana.

Tymczasem po przeglądzie, dokonanym przez króla, wojska polskie ruszyły przez most łyżwowy na prawy brzeg Dźwiny z zamiarem odcięcia obszaru Połocka od głównych sił moskiewskich.

Jednocześnie car Iwan, pozostający widocznie jeszcze pod wrażeniem dorpackiego zagonu Radziwiłła — czyni dywersję odwetową w Kurlandji, wysyłając 20.000 wojska pod Chiłkowem i Bezninem za Dźwinę (przeprawa pod Kokenhausenem). Podjazdy tych wojsk, nie spotkawszy nigdzie poważniejszego oporu, zdołały dotrzeć aż do Birż i Zelburga (na Żmudzi), zagrażając poważnie komunikacjom królewskim.

Król Stefan, nadzwyczaj trafnie oceniając sytuację, nie dał się jednak odciągnąć od raz obranej i z takim trudem zorganizowanej linji operacyjnej, realizując w dalszym ciągu genjalny plan odcięcia Połocka od reszty sił moskiewskich. Dywersję moskiewską według zleceń królewskich, miały powstrzymać wyłącznie siły żmudzkie pod ogólnem dowództwem Jana Telwosza. Car powiadomiony dopiero teraz o sforsowaniu przez Polaków Dźwiny w okolicy Dzisny — spostrzegł po niewczasie, że zupełnie mylnie oceniał sytuację operacyjną, wysyłając Chiłkowa do Kurlandji i czemprędzej go odwołał, wysyłając równocześnie odsiecz dla izolowanego Połocka, pod dowództwem Szeremetjewa i Szeina. Odsiecz moskiewska natknęła jednak na wysłane przez króla oddziały osłonowe pod Radziwiłłem i Hlebowiczem, a nie mogąc się zdecydować na spotkanie w otwartem polu — schroniła się w palisadach potężnego Sokoła, obserwowana nadal przez polskie oddziały.

Wojska królewskie, ubezpieczone teraz wszechstronnie, łatwo zdobyły małe zamki Kosiany, Krasne i Sitno (samorzutnie, bez rozkazu ze strony króla). Zaznaczyć tu należy, że król, przewidując upadek zamków lewobrzeżnych (Turowli, Suszy etc.) nie miał zamiaru zdobywania tych zamków szturmem, gdyż sama obecność wojsk królewskich na prawym brzegu Dźwiny — zapewniała w zupełności ścisłą blokadę tych twierdz, uniemożliwiającą ich aprowizację.

W dniu 11 sierpnia przystąpiono do oblężenia Połocka według dyspozycyj króla, który osobiście dokonał rekonesansu okolic twierdzy w towarzystwie swych najbliższych współpracowników Zamoyskiego i Bekiesza. Rekonesans stwierdził, że podejście do twierdzy jest możliwe tylko od strony północno-wschodniej. Połock leży na płaskowzgórzu w widłach Dźwiny i jej prawobrzeżnego dopływu — Połoty. Umocnienia połockie składały się z dwóch zamków: Wysokiego i Strzeleckiego, otoczonych fosami oraz palisadami, wzmocnionemi ziemią. Zarys umocnień pozwalał

---

winny lojalnie wypływać rozkazy podkomendnych dowódców.

Ażeby wysiłek narodu nie zmarniał, ażeby nie były daremnemi najcięższe ofiary, cały korpus dowodzący winien posiadać zdolność wysoce lojalnego stosunku do rozkazu przełożonego.

Ażeby ułatwić podkomendnym taki stosunek do wydanego rozkazu, trzeba umieć zdobyć ich zaufanie. Największą i najmocniejszą podstawą do zdobycia zaufania u podkomendnych jest szerzenie kultu wodza, z autorytetu którego wypływa autorytet podkomendnych dowódców. Najświetniejsze zwycięstwa odnosiły zawsze armje, w których najgłębiej był zakorzeniony kult wodza w których rozkaz dowódcy był traktowany jako świętość.

Gdy w jednej z armij zaborczych utrwalił się zwyczaj krytykowania rozkazu dowódcy i wysilania całego swego talentu, by dowieść niemożliwości jego wykonania, doprowadziło to armję do szeregu klęsk nieprzerwanych w przeciągu paru stuleci.

Umiejętność więc ufania swemu przełożonemu i budzenia zaufania w szeregach podkomendnych, zdolność uważania rozkazu wodza za świętość, powinna już w zarodku istnieć u jednostki, ażeby była ona w stanie prowadzić swych współobywateli do zwycięskich walk. Zarodek tych zdolności rozwinie się przez praktykę służby wojskowej i studja nad historją wojen.

f) Zdolności pedagoga.

Ażeby w szeregach armji ugruntować zasady prawdziwej dyscypliny, tej dyscypliny ducha, która czyni żołnierza zdolnym do ofiary, niezbędnem jest głęboko odczuwać i kochać to, czego będzie się obowiązanym nauczyć innych.

Trzeba mieć talent jasnego wypowiadania swych myśli i posiadać zdolność porwania słuchaczy swą wiarą i swą miłością.

Trzeba głęboko ukochać i dobrze znać dzieje swego narodu, znać całe piękno ziemi ojczystej, jej bogactwa i możliwości zwiększenia tych bogactw, trzeba wierzyć mocno w kulturalne posłannictwo Polski, trzeba ufać, że wytężona praca w warunkach niepodległości zapewni szczęście wszystkim jej synom.

Oficer winien być nauczycielem i wychowawcą szeregów kontyngentu: wychować z rekruta patrjotę, wychować w nim honor obywatela i żołnierza — Polaka, gdyż honor ten w najcięższych warunkach pracy pokojowej czy bojowej, wśród największych pokus lub wysiłków wroga, zapewni mu wytrwanie w pracy korzystnej dla Ojczyzny, a uchroni od błędów działania na Jej szkodę i zgubę.

na flankowanie ogniem poczynań nieprzyjacielskich. Twierdzę łączyły z brzegami przeciwległemi dwa mosty: jeden pontonowy przez Dźwinę, drugi stały przez Połotę. Załogę twierdzy stanowiło 6000 ludzi pod dowództwem Wołyńskiego, Telatjewskiego i Szczerbatego. Twierdzę obficie uzbrojono i zaopatrzono w amunicję i żywność. Zapalenie palisad drewnianych twierdzy zapomocą kul zapalających art.*) okazało się niemożliwem z racji ciągłych deszczów, a aprowizacja wojsk polskich nastręczała wiele trudności z racji roztopów oraz ubóstwa tubylczej ludności. Szczególną wytrwałością w dźwiganiu ciężarów wojennych odznaczały się wojska węgierskie. Wycieczka Moskali, dokonana przez wyłom uzyskany przez częściowe spalenie wałów obronnych żagwiami smolnemi — zakończyła się wpędzeniem oblężonych do twierdzy i dalszem oblężeniem. Próby uczynienia większego wyłomu w horodniach odniosły skutek dopiero przez podpalenie w dniu 30-go sierpnia wyschłych już nieco palisad, a sukces ten zadecydował o kapitulacji twierdzy *). Zdobyczą wojsk królewskich stała się cała załoga połocka, 38 dział, 300 hakownic**), 600 rusznic*), 2.300 centn. prochu, dużo amunicji i żywności. Kapitulacja Połocka, który jako nowa podstawa operacyjna wojsk królewskich — został ponownie starannie umocniony — pociągnęła niebawem kapitulację Witebska, Dyneburga i Turowli. Celem pobicia uwięzionych w Sokole wojsk carskich, wysłał król Mieleckiego, który w dniu 14 września szturmem opanował zamek obsadzony 6000 załogą. Nieco później (4 października) poddaje się Mieleckiemu Susza, w której zdobyto 6000 jeńców, 21 dział, 136 hakownic i 123 rusznic. Dnia 13-go grudnia wojewoda Dorohostajski szturmem zdobywa Nieszczerdę. W czasie szturmu poległo 2000 Moskali 1000 dostało się do niewoli.

W ten sposób została ukończona wyprawa połocka, która za-

*) Kula zapalająca (piłka ognista, niem.: Feuerbal, Faierbal). Pocisk art. XVI—XVIII w. Był to pocisk drelichowy, wypełniany substancjami zapalnemi. Z zewnątrz pocisk był osznurowany węzłami: różowym, kratkowym, siatkowym i in. Substancje, zapalające sporządzane były ze smoły, siarki i wapna, zmieszanych z miałem prochowym i pakułami. Ładunek prochu, zawarty w kuli zapalającej służył do rozrzucenia materjałów zapalających. Do kul zapalających zaliczano: kule kadłubiaste, skaliste, rozpalone, wodne, garnce ogniste, bomby, brandkugle, a dawniej: bortaby arabskie i ognie greckie. Kulami zapalającemi strzelano z moździerzy i haubic, przyczem niekiedy wkładano do kul zap. granaty, które raziły nieprzyjaciela odłamkami. Wieliczko - Wielicki: Słownik encyklop. artyl.

*) Niektóre źródła datę kapitulacji Połocka mylnie przenoszą na dzień 31 sierpnia.

**) Hakownica. Rodzaj strzelby długiej (typ małych taraśnic) z XVII w. Wagomiar hakownic (osadzonych w klocu drewnianym) nie przekraczał kilku łut. W w. XV hakownice miały zastosowanie, jako broń forteczna. Ciężar broni — 10 kg., długość lufy — 70 cm., kaliber 24 mm. Hakownice zaczepiano przymocowanym do niej hakiem o mur (stąd nazwa). W Hiszpanji nazywano hakownicami małe kolubryny (również arkebuzami zwane). Wieliczko - Wielicki: Słownik encyklop. artylerji.

*) Rusznica albo rucznica. Prototyp ręcznej broni palnej (komorowej), powstały w końcu w. XIV (1326 — Florencja, 1344 —Metz, 1345 — Moguncja). Były to właściwie działka małego kalibru, obsługiwane początkowo przez dwóch ludzi. W w. XVI niektóre rusznice przyjmują hubkę zamiast lontu, przyjmując nazwę rusznic hubczastych. Jednocześnie zjawiają się rusznice z kręconym zamkiem francuskim, z których mniejsze noszą nazwę krucie. Wieliczko-Wielicki: Słownik encyklop. artylerji.

---

g) Zamiłowanie do sportu.

Bardzo cennem dla przyszłego dowódcy jest zamiłowanie do ćwiczeń sportowych, gdyż sport wyrabia i podtrzymuje niezbędne dla oficera cechy, jak szybkość orjentacji i łatwość powzięcia decyzji.

Jednostka, wahająca się długo przed zdecydowaniem się na wybór tego lub innego sposobu działania, nie jest pożądaną na polu bitwy.

VI. ZAKOŃCZENIE.

Rzecz oczywista, wszystkie powyżej wspomniane cechy nie wyczerpują całokształtu zalet charakteru i umysłu przyszłego wychowawcy i dowódcy szeregów synów Ojczyzny, mających na celu umrzeć lub zwyciężyć.

Powinien on być: całkowicie i harmonijnie rozwiniętą jednostką ludzką, z najwięcej rozwiniętym instynktem społecznym i pod każdym względem wzorem obywatela...

— — — — — — — — — — —

Ze szczególnem wzruszeniem przemawiałem dziś, patrząc na Was, Panowie, — Maturzyści, ponieważ dowodząc 5 p. p. Leg., miałem połowę żołnierzy w Waszym wieku, z Waszym poziomem wykształcenia; w 3-ej dyw. piech. Leg., w tej, która „nigdy nie zawiodła" Wodza Naczelnego, miałem 8-ą klasę lubelskiego gimnazjum, dzielnych bohaterskich chłopców, którzy byli wzorem wszystkich cnót żołnierskich i obywatelskich.

Gdy idziecie teraz w życie, Panowie, bez różnicy wszyscy, jakąkolwiek drogę pracy wybierzecie, niech Wam zawsze służy przykładem życie i czyny Tego, który od lat dziecięcych dążył do wywalczenia niepodległości Polski, który od trzydziestu z górą lat buduje z szeregu pokoleń podwaliny Armji Narodowej. Człowiek ten, jako Wódz Naczelny, wywalczył granice Ojczyzny, wyznaczone krzyżami na mogiłach tysięcy najlepszych Jego żołnierzy i obecnie pracuje całym wysiłkiem woli i genjuszu, by stworzyć polską prawdę o wojnie i polską prawdę o państwie.

Józef Piłsudski, niech żyje!

Na zakończenie powołam się na wyczerpujący referat mego poprzednika, p. pułkownika Pełczyńskiego, do artykułu którego w „Bibljotece Eugenicznej" Nr. 13 odsyłam wszystkich którzy chcieliby znaleźć wskazówki o szkołach wojskowych i inne wyjaśnienia programowe.

Skorzystałem z istnienia artykułu płk. Pełczyńskiego, ażeby nie powtarzać przytoczonych przez niego danych, lecz dać Panom ogólne pojęcie o zasadniczych prawdach wojskowych i o wysoce zaszczytnem powołaniu kadry oficerskiej armji czynnej.

bezpieczywszy w zupełności komunikacje królewskie, stworzyła mocną i szeroką podstawę wyjściową do dalszych działań w do wolnych dla wodza kierunkach.

III. UWAGI.

Szczegółem charakterystycznym dla kampanji roku 1579 jest brak zupełny bitew i obfitość oblężeń. Król Batory wystąpił w tej kampanji nietylko jako genjalny organizator, lecz też jako wódz ogromnej miary, którego dyspozycje bojowe, zwłaszcza jeśli chodzi o ubezpieczenia taktyczne i strategiczne, noszą znamiona twórczości iście napoleońskiej.

Batory — tak jak Napoleon — szuka, znajduje i bije nieprzyjaciela w jego miejscach najczulszych. Myślą przewodnią Batorego w jego walce o Inflanty — było ich opanowanie. Znawca wojny — nie dąży do osiągnięcia celu zamierzonego drogą najłatwiejszą, przez obsadzenie spornego terenu własnem wojskiem, lecz szuka tych czynników, które dotychczas w walce o Inflanty dawały Moskwie przewagę. Czynnikami takiemi były przedewszystkiem komunikacje rosyjskie, wiodące przez Połock. Wielkie Łuki i Psków ku Rydze i Dorpatowi. Przecięcie tych komunikacyj, odcięcie Inflant od politycznych wpływów moskiewskich, zaszachowanie Moskwy przez wywołanie ruchów separatystycznych w wolnych do niedawna republikach nowogrodzkiej i pskowskiej — oto są cele wojny, które wytknął sobie król. Batory się nie emocjonuje możliwością łatwego podboju małych garnizonów moskiewskich, rozrzuconych w Inflantach, bo wie, że przez osiągnięcie głównego celu wypraw — wojska moskiewskie, obsadzające tereny, położone na wschód od linji Połock-Psków, staną się jego zdobyczą. Król Batory całą akcję wojenną przeciwko Moskwie rozkłada na poszczególne okresy kampanij rocznych, dążąc tak, jak ongiś Aleksander Macedoński, Hannibal, a później Napoleon do rozszerzenia swej podstawy operacyjnej, jako zorganizowanej odskoczni do marszu dalszego wgłąb podbijanych terytorjów Batory pozbawia nieprzyjaciela resztek inicjatywy, jaką on jeszcze mógł posiadać w dowolnym wyborze twierdz, mających stanowić przeszkodę dla zwycięskiego marszu Polaków. Król Stefan nie improwizował wojny, zbyt sobie ceniąc wysiłek własnego narodu — by wystawić na szwank wynik całej kampanji. Pozornie może się wydawać, że walcząc na prawym brzegu Dźwiny, odwróconym frontem z Połockiem — król prowokował swe szczęście. Otóż jeżeli się zważy, że Batory znał zbyt dobrze swego nieprzyjaciela, by mógł nie brać w rachubę ewentualności odsieczy — to przekonamy się, że i tutaj król się nie pomylił w swych przewidywaniach. Zasada ekonomji sił w niemniejszym stopniu była przez króla przestrzeganą; wódz nie angażuje swe siły do wykonywania zadań drugorzędnych. Zagon kawalerji moskiewskiej na Żmudź, wykonany bezplanowo przez Chiłkowa, nie zdołał związać głównych sił polskich samą tylko swą obecnością na naszych tyłach, a zameczki małe, położone na obu brzegach Dźwiny, również nie spełniły swego zadania związania i rozproszenia głównego wysiłku polskiego. Król przewiduje ich upadek po zapewnieniu ścisłej blokady — wynikającej z samej już obecności sił polskich na prawym brzegu rzeki.

Studjując kampanję r. 1579 nie sposób jej traktować w oderwaniu od kampanij 1580 i 1581 r., to też odsyłamy w tem miejscu czytelnika do zapoznania się z dziejami wypraw w.-łuckiej i pskowskiej.

Michał Wieliczko-Wielicki, kpt.

„Marsze i zawody marszowe“.

W ostatnich latach w Polsce rozwinął się potężnie sport pieszy. Uprawiany jest on w różnej formie: jako wycieczki krajoznawcze, oraz sportowe marsze i zawody marszowe. Będę mówił o marszach i o zawodach marszowych.

Corocznie odbywają się u nas zawody marszowe, zakrojone na wielką skalę, zarówno co do liczby uczestników jak i długości trasy marszowej, np. Marsz Szlakiem Kadrówki, oraz cały szereg mniejszych imprez marszowo-sportowych.

Sport pieszy jest jednym z najwszechstronniejszych; wyrabia on u ćwiczących nietylko mięśnie nóg, ale również mięśnie brzucha i ramion, szczególnie jeśli jest uprawiany z obciążeniem. Marsze oprócz tego, że dają wyrobienie fizyczne, w daleko większym stopniu, niż inne gałęzie sportu mają znaczenie wychowawcze, szczególnie jeśli są uprawiane w zespołach pod kierownictwem wybranych, względnie wyznaczonych dowódców. Marsze uprawiane w zespołach wychowują walory moralne o dużem znaczeniu społecznem. Wyrabiają one solidarność i koleżeństwo przez to, że członkowie zespołów dążą do wspólnego celu i mogą go osiągnąć tylko razem. Na nic się nie zdadzą wtedy indywidualne wysiłki i sukcesy. Jeśli zwycięstwo ma być wspólne, muszą się członkowie zespołu wspierać wzajemnie i pomagać, każdy z nich jest zmuszony dostosować swą sprawność do średniego poziomu. Jest to sport, który w bardzo dużym stopniu wyrabia dyscyplinę. Marsze mają charakter ćwiczeń, wyrabiających szczególnie karność; bez niej nie byłoby możliwe prowadzenie zespołu przez dowódcę.

W marszu zespołowym doniosłą rolę odgrywa kierownik zespołu. Musi on posiadać w wysokim stopniu wrodzone zalety dowódcy, które się doskonalą i rozwijają przez uprawianie tego sportu. Zwycięstwo zespołu zależy w bardzo dużej mierze od dowódcy. On trenuje i zaprawia swych towarzyszy w marszach, wybiera zespół do zawodów, troskliwie musi się nim opiekować przed marszem, w czasie i po marszu: on też kieruje marszem, regulując szybkość i wzajemną pomoc, podtrzymuje ducha i wolę zwycięstwa, wolą dotarcia do celu.

Sport marszowy, w przeciwieństwie do niektórych innych sportów nie polega na krótkim i gwałtownym wysiłku, lecz wymaga rozumnego rozłożenia sił na pewien okres czasu i wytrwałości w dążeniach do wytkniętego celu, wyrabiając przez to samo cechy.

które w małym stopniu posiadamy.

Wysokie walory sportowe i wychowawcze marszów mają nietylko znaczenie społeczne. Sport pieszy posiada doniosłe znaczenie wojskowe nietylko dzięki temu, że wyrabia cechy charakteru, ale też jako ćwiczenie wojskowe. Nauczmy się szybko i wytrwale maszerować, a przygotujemy się wówczas w dużym stopniu do obrony kraju. Gros sił armji — to piechota. Zdolność wykonywania szybkich i długich marszów przez piechotę, to zdolność szybkiego manewrowania armji. Wojsko o dużych możliwościach manewrowania, oraz wysokiej wartości bojowej może się przeciwstawić z powodzeniem przewadze liczebnej. Więc nauczmy się szybko i wytrwale maszerować i co bardzo ważne, utrzymujmy się w tej sprawności, a podniesiemy tą wybitnie pokojową drogą zdolność państwa do obrony.

Nasza piechota celowała zawsze w długich i szybkich marszach. Mamy piękne przykłady marszów forsownych, wykonanych przez oddziały w czasie ostatniej wojny polskiej. Np. II-ga brygada 19-ej dywizji Litewsko-Białoruskiej we wrześniu 1920 r. wykonała marsz forsowny długości 207 klm. z Augustowa pod Lidę w ciągu 4 i pół dni; I. dywizja Legjonów wykonała w ofensywie sierpniowej marsz z Lubartowa do Białegostoku, robiąc 261 klm. w ciągu 6-ciu dni, przyczem w ciągu 1-go dnia odbyła marsz 55-kilometrowy. Wszystkie te marsze wykonano, staczając walkę z nieprzyjacielem. Podobnych przykładów można przytoczyć dużo. Tę zaletę naszych broni pieszych winniśmy zachować.

Sport pieszy jest sportem najtańszym. Nie wymaga on żadnych specjalnych przyborów i kostjumów; wystarczy codzienne ubranie i mocne obuwie. Taniość i prostota ekwipunku jest to ogromny plus tego sportu, dzięki temu może on stać się powszechnym i uprawiać go mogą wszyscy, a więc i ci, dla których ze względów materjalnych są mniej dostępne inne gałęzie sportów.

Ponadto posiada on jeszcze inną zaletę, mianowicie może on być uprawiany stale, za wyjątkiem okresów silnych mrozów i opadów atmosferycznych, a więc prawie cały rok. Rzadko który sport ma tak długi sezon.

Według zebranych danych statystycznych 1928 r. ilość zawodów marszowych i zawodników była już bardzo pokaźna. W 11 największych i bardziej znanych imprezach marszowych brało udział 418 drużyn i 320 zawodników indywidualnych, t. j. razem 5.754 osób; biorąc pod uwagę, że poczęto organizować te zawody od niedawna, jest to cyfra bardzo duża.

Pięknym dowodem wzrostu zawodów marszowych i sportu pieszego może być rozwój corocznego „Marszu Szlakiem Kadrówki": w 1924 r. stanęło do tego marszu 7 drużyn, rekordowy czas odbycia 122 km. wynosił 24 godziny 6 minut, zaś 1928 r. startowało 65 drużyn, najlepszy czas wynosił 12 godzin 55 minut i 15 sekund.

Wszystkie te zawody marszowe były organizowane przez Związek Strzelecki. Dopiero w ubiegłym roku można zanotować inicjatywę innych organizacyj: Marsz Szlakiem Batorego organizuje Wileński Wojewódzki Komitet P. W. i W. F. Marsz Szlakiem Legjonów — Dowództwo 27 Dyw. Piech. i Marsz Powstańczy nad Odrą — Związek Powstańców Śląskich. Należy oczekiwać, że i inne organizacje i ich członkowie podejmą inicjatywę rzuconą przez Związek Strzelecki i rozpoczną uprawiać na szeroką skalę sport pieszy.

Jak widzimy, rośnie i potężnieje ten nowy u nas sport, sport masy i wznosi się na wyższy poziom.

Dudni miarowy i sprężysty krok piechurów na wszystkich szosach i traktach polskich, liczba ich wzrasta a krok potężnieje.

Ci piechurzy, to nowocześni rycerze. Trzeba widzieć ich, kiedy w szalonej ambicji zwycięstwa zaprawiają się w trudzie marszów, prężą swe nogi i ciało, wytężają wolę, aby zdobyć laur zwycięstwa; wówczas nikt im nie odmówi tego miana, tym pionierom tężyzny i mocy fizycznej narodu.

Urok sportu pieszego podnosi nietylko fakt przemierzania malowniczych okolic kraju, ale również nawiązanie do organizacji marszu do miejsca względnie czasu wielkich zdarzeń historycznych Polski lub uroczystości. Będzie to uczczenie momentów historji lat ostatnich, jak marsze „Szlakiem Kadrówki", na „Polską Górę", „Zadwórzański" lub nawiązanie do tradycji szlaków, znanych z historji, jak marsz „Szlakiem Batorego" lub uczczenie wskrzesiciela państwa, jak marsz Sulejówek-Warszawa dnia 19.III., albo też uświetnienie święta narodowego w dniu 3-go maja jak marsz nadbużański, marsz majowy.

Wiśniewski, kpt.

Z zagadnień przysposobienia wojskowego

Organizacja P. W. (Kaitseliit) w Estonji.

(dokończenie).

II.

Różne inne ćwiczenia.

Prócz wyszczególnionych powyżej ćwiczeń urządza się ćwiczenia taktyczne w łonie mniejszych jednostek, pokazowe walki uliczne i t. d. Oddziały artyleryjskie, kawaleryjskie, łączności, karabinów maszynowych i narciarsko-kolarskie, oraz przeciwgazowe odbywają ćwiczenia oddzielnie.

Specjalna uwaga skierowana jest na p. w. młodzieży w wieku przedpoborowym. Zorganizowane są w tym celu specjalne obozy i ćwiczenia, w których młodzież chętnie bierze udział.

Członek „Kaitseliitu" bierze przeciętnie udział w ciągu roku w 8—10 ćwiczeniach, trwających 10—12 dni, nie licząc różnych zawodów sportowych, strzeleckich i t. d.

Przysposobienie strzeleckie.

Rok ubiegły był punktem zwrotnym w przysposobieniu strzeleckiem „Kaitseliitu". Jeżeli do roku 1928 strzelania i ćwiczenia strzeleckie odbywały się w „sposób urzędowy", to od początku r. 1928 przysposobienie strzeleckie oparło się na zasadach sportowych. Wydany został regulamin strzelecki i kilka broszur o strzelaniu, w których wskazane

zostały zadania sportu strzeleckiego, omówione obowiązki kierowników i przedstawione wskazówki dla strzelca. Rozpoczęto budowę strzelnic. W roku bieżącym przypada na 60 kaitseliitowców jedna strzelnica. Większość strzelnic znajduje się na gruntach włościańskich. Wyznaczona została kadra kierowników strzelania. Przy wyznaczaniu brało się pod uwagę, aby stanowiska instruktorów obejmowali dzielni strzelcy.

Kierownicy strzelania przyczynili się w znacznej mierze do rozwoju i popularyzacji sportu strzeleckiego. Lepsi strzelcy w pułkach zorganizowali kluby strzeleckie, w bataljonach powstały koła strzeleckie. We wszystkich oddziałach urządzane są zawody strzeleckie z nagrodami. O wynikach zawodów prasa umieszcza obszerne sprawozdania, wymieniając nazwiska zwycięzców. Na jesieni urządza sztab główny ogólnopaństwowe zawody strzeleckie o tytuł najlepszego strzelca z broni bojowej, małokalibrowej i pistoletów.

Wielką podnietą dla sportu strzeleckiego są zawody międzynarodowe. Corocznie odbywają się zawody pułku rewelskiego z helsingsforskim pułkiem fińskiego Suojeluskuntu i pułku werroskiego z walskim pułkiem łotewskiego Aizbarga. W zawodach z Finnami zwycięstwo indywidualne odniósł strzelec z pułku rewelskiego, zbiorowo zwyciężyli Finnowie. W zawodach z Łotyszami odnieśli zwycięstwo strzelcy pułku werroskiego.

Od początku r. 1928 wprowadzony został sport małokalibrowy. Równocześnie ze strzelaniem sportowem zwrócona jest baczna uwaga na strzelanie bojowe.

W wyniku tej pracy i opieki nad tym sportem podniósł się znacznie ogólny poziom strzelecki. W ciągu jednego roku przeszło przez próby strzelania około 3000 strzelców, którzy zaliczeni zostali do „klasy" strzeleckiej.

Wychowanie fizyczne.

Wielka uwaga zwrócona jest na wychowanie fizyczne członków „Kaitseliitu" oraz propagandę kultury fizycznej wśród ludu. Hasło brzmi: „każdy członek „Kaitseliitu" musi być zdrowy duchowo i fizycznie".

Praca „Kaitseliitu" w mieście ułatwiona jest przez to, że młodzież wychowuje się fizycznie w towarzystwach sportowych. Cały ciężar spada za to na małomiejskie i wiejskie organizacje „Kaitseliitu", kierujące tam całą akcją wychowania fizycznego.

W dziedzinie sportu jest działalność skierowana w następujących kierunkach:

1) budowa boisk i sal gimnastycznych,
2) wychowanie instruktorów i kierowników sportowych,
3) przydział potrzebnego sprzętu sportowego dla oddziałów,
4) organizacja lokalnych ćwiczeń sportowych,
5) organizacja zawodów sportowych.

W dziedzinie budowy boisk osiągnięto dość znaczne rezultaty. We wszystkich prawie miasteczkach urządzone zostały w porozumieniu z samorządami boiska sportowe. Bardziej skomplikowaną jest sprawa sal gimnastycznych. W r. b. buduje „Kaitseliit" salę gimnastyczną w Rewlu, a w latach następnych zrealizuje program budowy jednej sali rocznie w mniejszych miastach.

Dla przygotowania instruktorów sportowych zorganizowane są przy sztabie głównym kursy, trwające jeden miesiąc.

Baczna uwaga skierowana jest na zawody sportowe, albowiem one są sprawdzianem rozwoju wychowania fizycznego narodu. W mniejszych i większych oddziałach „Kaitseliitu" urządzane są zawody ciężkiej atletyki i lekkoatletyczne oraz zawody pływackie. Sporty wojskowe zajmują poczesne miejsce.

Doroczne ogólnopaństwowe zawody „Kaitseliitu" gromadzą przeszło 1000 zawodników z różnych oddziałów.

Najlepiej rozwija się sport wśród młodszych członków „Kaitseliitu".

Należy stwierdzić, że sport nie objął jeszcze najszerszych kół „Kaitseliitu", albowiem 15 prc. członków troszczy się o swój rozwój fizyczny regularnie, jednak rozwój sportu idzie wielkim krokiem naprzód, pozyskując coraz więcej zwolenników i zdobywając w ten sposób znaczenie ruchu masowego.

Największe zastosowanie znajduje sport narciarski, gry sportowe i sport wojskowy.

KRONIKA P. W.

Roczne święto przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego w Jarosławiu.

Święto przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, urządzone w obecnym roku przez powiatowy komitet było naprawdę jedną wielką manifestacją na rzecz tężyzny fizycznej i pogotowia obrony państwa, oraz przeglądem dokonanych na tem polu prac.

Program obchodu, ze względu na swój obszerny materjał, został rozłożony na kilka dni, a to:

Dnia 16 czerwca odbyły się zawody strzeleckie z broni wojskowej i małokalibrowej dla hufców szkolnych, organizacyj miejskich oraz dla organizacyj żeńskich.

Dnia 22 czerwca odbyły się zawody sportowe dla organizacyj miejskich, w których pierwsze miejsce uzyskali:

a) Bieg 100 m. Zienkiewicz Marjan — huf. gimn. II-go Jarosław 12.1.

b) bieg 800 m. Bielen Mieczysław huf. gimn. II-go Jarosław 2.29.

c) skok wdal Bielen Mieczysław huf. gimn. II-go Jarosław, 5.83.

d) skok wzwyż Bielen Mieczysław — huf. gimn. II-go Jarosław 1.55.

e) pchnięcie kulą Rembisz Tadeusz — huf. gimn. II-go Jarosław 8.63.

f) skok o tyczce Kondracki Michał — huf. gimn. II-go Jarosław 2.85.

g) rzut dyskiem Bielen Mieczysław — huf. gimn. II-go Jarosław 27.20.

h) rzut oszczepem Duda Kazimierz — huf. gimn. I-go Jarosław 34.39.

Dnia 23 czerwca rano przybyły oddziały do koszar 39 p. p., gdzie po uzbrojeniu i umundurowaniu jak też zestawieniu kompanij, wyruszyło 6 kompanij na rynek miasta do przeglądu, którego dokonał ppłk. Trzaska-Durski, dca 39 p. p. w imieniu dcy 24 d. p. Po złożeniu w kozły broń oddziały udały się do kościoła na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. mjr. Pączek z doniosłem kazaniem. Mowę swoją oparł ks. kapelan: „Służysz ojczyźnie, służysz sobie", nawołując wszystkich członków p. w do wspólnej pracy nad ugruntowaniem wiedzy wojskowej i tężyzny fizycznej, by jak będzie ku temu potrzeba, stanąć wspólnie ramię przy ramieniu do obrony granic ojczyzny naszej i wolności, tak krwawo i ofiarnie zdobytej. Dziarsko następnie przedefilowały kompanje p. w. przed reprezentantami władz wojskowych i cywilnych, wykazując zgranie się i postawę iście żołnierską. Po zebraniu się oddziałów na stadjonie Sokoła i przywitaniu przybyłych przez przewodniczącego Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. radcy Prezentkiewicza, a następnie przez ppłk. dypl. Trzaska-Durskiego, rozpoczęły się popisy i zawody. Wzorowa lekcja gimnastyki wykazała wielką sprawność fizyczną organizacyj wiejskich, jako też zainteresowanie przez członków p. w. W zawodach piłki koszykowej zwyciężyła drużyna Związku Strzeleckiego z Radymna. Sport ten znalazł dobre podłoże w organizacjach tut. powiatu, dlatego też rozwój jego idzie w szybkiem tempie naprzód.

Następnie odbyły się zawody wojskowe, a to:

Zawody rozbierania i składania zamka kb.: 1-szą nagrodę uzyskał Woźniakowski Zygmunt, Zw. Strzelecki Jarosław.

Zawody nakładania maski przeciwgazowej 1-szą nagrodę uzyskał Klepaczek Władysław, hufiec gimn. II-go Jarosław.

Zawody kopania wnęku strzeleckiego, 1-szą nagrodę uzyskał Magdziak Jan oddział p. w. Piwoda.

Licznie zebrana publiczność przyglądała się tym zawodom z wielkiem zainteresowaniem, jako nowości. Wspólny obiad na dziedzińcu koszarowym zakończył przedpołudniową część programu.

Po południu odbyły się zawody sportowe dla organizacyj wiejskich, a to:

a) bieg 100 m. 1-sze miejsce uzyskał Rusinek Zdzisław z Sieniawy.

b) skok wdal 1-sze miejsce uzyskał Buczkowski Józef Zw. Strzelecki Dunkowice.

c) skok wzwyż 1-sze miejsce uzyskał Tomaszewski Stanisław Zw. Strzel. Michałówka.

d) rzut granatem 1-sze miejsce uzyskał Buczkowski Józef Zw. Strzel. Dunkowice.

W marszu 10 km. ze strzelaniem na 100 m. 1-sze miejsce uzyskała drużyna Zw. Strzel. Jarosław, zaś w biegu naprzełaj na 3 km. 1-sze miejsce zdobył Olearek Józef Zw. Strzel. Jarosław.

Ogółem w święcie brało udział około 450 członków p. w.: w zawodach wojskowych, sportowych i strzeleckich brało udział 300 członków p. w. Po zawodach nastąpiło rozdanie nagród, razem 66 sztuk, nie licząc dyplomów honorowych. Przy końcu przemówił do zebranych członków p w. komendant powiatowy p. w kpt. Karpiński, poczem rozdał wszystkim zaświadczenia p. w. i nakreślił członkom program zajęć podczas feryj wakacyjnych. Po zakończeniu całej uroczystości udali się członkowie p. w. na festyn do parku miejskiego, urządzonego przez tut. obwód Zw. Strzeleckiego, gdzie mile zabawiano się do późnej nocy przy dźwiękach orkiestry 39 p. p.

Wizytacja oddziałów p. w. powiatu jarosławskiego.

W dniach ostatnich przeprowadził wizytację oddziałów przysposobienia wojskowego Zw. Strzeleckiego w Duńkowicach i Michałówce szef wydziału Państwowego Urzędu W. F. i P. W. w Warszawie mjr. dypl. Wądołkowski. Oba oddziały stawiły się na zbiórkę drogą alarmu niezapowiedzianego (z wyjątkiem zaledwie trzech członków p. w.), co też obecni z prawdziwem uznaniem podkreślili, jako piękny objaw zdyscyplinowanej i zgranej jednostki p. w. Zw. Strzeleckiego w Duńkowicach i Michałówce dzięki pracy obu komendantów Friedmanów.

Po przywitaniu oddziałów przez mjr. Wądołkowskiego i krótkiej rozmowie ze strzelcami, rozpoczął pow. kmdt p. w. kpt. Karpiński nakazane ćwiczenia. Wszyscy, którzy byli obecni przy szkoleniu, jak kpt. Dyszkiewicz z D. O. K. X., kpt. Hanejko kmdt rejonowy 24 d. p. stawiali pytania z wyszkolenia bojowego i strzeleckiego, orzekli, że oddziały są bardzo dobrze wyszkolone i stoją na wysokim stopniu dyscypliny, okazującej się na każdym kroku. Lekcja gimnastyki ożywiona zabawami, wykazała, z jaką ochotą i zainteresowaniem chłopcy oddają się ćwiczeniom fizycznym.

Po przeprowadzonej lekcji kult.-oświat. przez Friedmana Fr. i przemówieniu mjr Wądołkowskiego do strzelców, oraz zachęceniu do dalszej pracy, jako wzór dla innych organizacyj p. w. — strzelcy rozeszli się do domu.

Miło podnieść należy wielkie zainteresowanie i opiekę nad młodzieżą tutejszą ze strony starostwa i rady powiatowej, z ramienia których przybyli p p. starosta Schally, sekr. rady pow. Z. Tyralski, inż. A Jarosz i S. Bugajski.

Konferencja sekretarzy i delegatów p. w. i w. f. w Lublinie.

Dnia 5 czerwca b. r. o godz. 10-ej w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie odbyła się perjodyczna konferencja sekretarzy i delegatów Powiatowych i Miejskich Komitetów W. F. i P. W.

W konferencji wzięli udział: wojewoda Remiszewski, przewodniczący Wojewódzkiego Ko-

mitetu, mjr. Mirski-Woleński, kierownik Okręgowego Urzędu W. F. i P. W., p. kpt. Janusz, delegat Państwowego Urzędu W. F. i P. W., p. inż. Markiewicz, delegat Kuratorjum O. S. Lublin, sekretarze wszystkich Komitetów Województwa Lubelskiego oraz w charakterze gości komendanci rejonów i obwodów p. w. z terenu D. O. K. II., którzy przebywali na odprawie dwudniowej w D. O. K.

P. mjr. Mirski-Woleński wygłosił szereg referatów na temat budżetów komitetów, wytycznych do prac na rok 1929/30, ośrodków p. w., strzelectwa i zakupu broni małokalibrowej, propagandy P. W. K. w Poznaniu, oraz odczytów przez radjo, które urządza Państwowy Urząd W. F. i P. W.

Po każdym z referatów wywiązywała się dyskusja, w której uzgadniano poglądy na metody pracy i na możliwości realizowania w terenie zamierzań Państwowego Urzędu.

Najdłuższą dyskusję wywołała sprawa budżetów i związanych z tem planów inwestycyjnych.

Dotyczyło to specjalnie sprawy urządzania ośrodków pracy p. w. (powiatowe i gminne).

Wielką przeszkodą w układaniu planu inwestycyjnego dla całego województwa jest nierównomierność wysokości budżetów, których sumy zależne są od dotacyj poszczególnych sejmików i magistratów, na rzecz w. f. i p. w.

Na podstawie sprawozdań z poszczególnych powiatów stwierdzono, że w ciągu ostatniego półrocza praca postąpiła znacznie naprzód, a w szczególności, że akcja w. f. i p. w. dotarła już w terenie do mas i rozwija się pomyślnie w dalszym ciągu.

Szczegółowych wyjaśnień co do stanowiska Państwowego Urzędu udzielił p. kpt. Janusz, zwracając uwagę na konieczność planowej pracy i na stosowanie pewnej ostrożności przy udzielaniu subwencyj - poszczególnym klubom i stowarzyszeniom ze względu na szczupłość budżetów przy konieczności poczynienia pewnych najniezbędniejszych inwestycyj w ośrodkach gminnych.

Na zakończenie konferencji woj. Remiszewski w dłuższem przemówieniu wskazał na pewne niezawodne metody pracy w terenie i zwrócił uwagę na konieczność ścisłej współpracy i stosowanie kontaktu z władzami admin. w terenie, które dopiero po bliskiem zainteresowaniu się pracami p. w. i w. f. mogą wpłynąć na udzielenie moralnej i finansowej pomocy.

Odprawa Komendantów rejonów i obwodów p. w. w Lublinie.

W dniach 4 i 5 czerwca b. r. w Okręgowym Urzędzie W. F. i P. W. w Lublinie odbyła się półroczna perjodyczna odprawa komendantów rejonów i obwodów p. w.

W imieniu dowódcy Korpusu odprawę zagaił szef Sztabu Korpusu ppłk. dypl. Koc, poruszając na wstępie cały szereg spraw natury ogólnej, a dotyczących specjalnie metod pracy w terenie opartych na dotychczasowych doświadczeniach.

Życząc zebranym owocnych wyników w dalszej pracy zapewnił płk. Koc o gotowości D. O. K. udzielenia poczynaniom w zakresie p. w. i w. f. jak najdalej idącej pomocy i poparcia.

Odprawę prowadził w dalszym ciągu mjr. Mirski-Woleński, kierownik Okr. Urz. W. F. i P. W. przy obecności delegata Państwowego Urzędu W. F. i P. W. kpt. Janusza.

Wyniki pracy w okresie zimowym oraz cały szereg spraw związanych z poczynaniami wojska w zakresie w. f. i p. w. omówił obszernie mjr. Mirski-Woleński.

Szczegółowy plan tegorocznych obozów letnich przedstawił kpt. Januszkowski referent p. w. Plan ten przedstawia się jak następuje:

Obozy dla młodz. szkolnej koło Puław początek 5 lipca.

Obozy wych. fiz. dla młodz. pozaszkolnej w Starzawie koło Przemyśla.

Obozy wych. fiz. dla nauczycieli organizuje się specjalnie.

Obozy dla szkol żeńskich z dn. 1 lipca koło Puław.

Obozy dla instruktorek w Kościerzynie (woj. pomorskie).

Warunki przyjęcia na obozy zostały swego czasu rozesłane.

Kpt. Hojarczyk, referent zaopatrzenia omówił sprawy rachunkowości, budżetów i zaopatrzenia.

Kpt. Sabatowski referent w. f. referował programy i plany zawodów sportowych i świąt.

P. Podhorska referentka p. w. kobiet przedstawiła dotychczasowe wyniki pracy na tem polu i plany na przyszłość.

W drugim dniu odprawy uczestnicy wzięli udział w odbywającej się w tym czasie konferencji delegatów i sekretarzy Komitetów W. F. i P. W. w Urzędzie Wojewódzkim.

W dalszym ciągu odprawy w dniu 5 czerwca po omówieniu całego szeregu spraw i wyjaśnieniu zapytań o godz. 18-ej. odprawę zakończono.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: WŁADYSŁAW EVERT. Zakłady Graf. „Polska Zjednoczona", Nowolipie 2.